

23. Św. Jan od Krzyża jako „ptochos”: człowiek ubogi w duchu – ewangeliczny żebrak

Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”.

Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony.

(Łk 18, 11-14)

Świadectwem postawy człowieka ubogiego w duchu – ewangelicznego żebraka są wypowiedzi i życie św. Jana od Krzyża. Święty ten w swoich niezwykle bolesnych doświadczeniach na krótko przed śmiercią szukał pociechy jedynie w trwaniu przed Bogiem w takiej właśnie postawie: ze świadomością pustych rąk i własnej grzeszności, i ufnością, że Bóg zbawi go nie z uwagi na jego zasługi, ale mocą zbawczej Ofiary Chrystusa. Kiedy jeden z jego współbraci, chcąc go pocieszyć, zaczął mówić o dziełach, jakich dokonał on, i trudach, jakie poniósł dla przeprowadzenia reformy zakonu karmelitów, ten przerwał mu, błagając: „O nie, niech ojciec nie mówi o tym! Niech ojciec o tym nie mówi. Niech ojciec mówi mi o moich grzechach!”¹.

Ta jakże wymowna prośba Świętego świadczy, że widział on już bardzo jasno, iż jedynie grzechy są bez wątpienia jego „dziełem”, dlatego swą ufność powinien pokładać tylko w Bożym miłosierdziu a nie we własnych zasługach.

Do innego z braci, który też pocieszając go zaczął odwoływać się do jego zasług, św. Jan powie stanowczo: „Niech

¹ Marie-Dominique Poinsenet, *Stromą ścieżką. Święty Jan od Krzyża*, s. 199.

brat tak nie mówi. Zapewniam, że wszystkie moje uczynki są godne potępienia. Ufam, że zostanę zbawiony dzięki zasłudze Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa”².

Ktoś mógłby zapytać: Czy dzieła Doktora Kościoła są rzeczywiście godne potępienia? Czy godną potępienia jest dokonana przez niego reforma Karmelu?

– Oczywiście, że nie. Święty jedynie wyraźnie oddziela to, czego dokonał przez niego Bóg, od tego, czego on sam z siebie dokonał i nie przypisuje dzieł Bożych samemu sobie.

Można powiedzieć, że św. Jan utożsamia się z wołaniem proroka Izajasza o litość wobec Narodu Wybranego, które opiera się jedynie na ufności w Boże miłosierdzie: „My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wichur. (...) A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy. Panie, nie gniewaj się tak bezgranicznie i nie chowaj w pamięci ciągle naszej winy! Oto wejrzyj, prosimy: My wszyscy jesteśmy Twym ludem” (Iz 64, 5.7-8).

(Por. Zeszyt RRN nr 20: *Komunia życia z Maryją*, rozdz. IV, 1. „Modlitwa zawierzenia jako postawa ewangelicznego żebraka”)

Propozycja pytań do dzielenia:

1. Jakie sytuacje pomogły ci zrozumieć, że przed Bogiem nie możesz się chlubić własnymi zasługami, jak faryzeusz?

2. Co ostatnio najbardziej pomogło ci uświadomić sobie, że twoje dobre czyny są darem Bożym? Czy podziękowałeś Bogu za to dobro?

² Tamże.